



Jedlnia Królewska 600-lecie bitwy pod Grunwaldem



ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

Drugiego lutego wspominamy i przeżywamy święto Ofiarowania Pańskiego. W tradycji ludowej święto to nazywane jest dniem Matki Bożej Gromnicznej. Czterdzieści dni po narodzinach Dzieciątka Maryja i Józef zanieśli Je do świątyni w Jerozolimie, aby ofiarować Panu, jak nakazywało prawo możeszowe. Przynieśli także ze sobą parę gołębi, dar składany zazwyczaj przez biedne rodziny. W czasie ofiarowania był w świątyni sprawiedliwy i bogobojny mąż o imieniu Symeon. Rozpoznał on w dzieciuku Mesjasza i biorąc je w ramiona oświadczył, że jest On Zbawcą, Światłem Wszystkich Narodów i Chwałą Izraela.

W ten sposób wypełniło się proroctwo przekazane przez proroka Malachiasza: „Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów. Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? (ML3,1–4)



Według obrazu Piotra Stachiewicza malował Janusz Pulnar

Właśnie w święto Ofiarowania Pańskiego przynosimy do kościoła świece – gromnice, które przez kapłanów zostają pobłogosławione i poświęcone. Przyniesione do domów służą ludziom przez cały rok. Bardzo często światło gromnicy widać w wielu domach podczas burz i huraganów, a ich mieszkańcy

O Panno prześliczna, gromniczna!

Pod ogień Twój święcony,

wiszący nad woskiem gromnic,

przez las kolący i wyjące wilki,

idę bez wszelkiej obrony:

Nie módl się, ani się przyczyniaj,

ale tylko wspomnij!

Ty, coś rodziła Dziecię bez ognia i dachu,

a przez ucieczkę uszła od zamachu

i potem całe życie wyczekała w łęku

na Syna mękę...

Ty, coś chodziła między śmiertelnymi,

najbliższa ziemi i najdalsza ziemi,

mnie, płomienia szukająca w białych świecach,

od napadu zbójckiego nie chroń,

ale mi gromnice dalekie w jutrznię

wyraźną rozniecaj,

nad mgłą szronu, nad zawisną między

chałupami sanną,

...I nie módl się, Najświętsza Panno,

Gwiazdo szczęśliwego, krótkiego konania,

nie módl się, Zorzo łask, nie oślaniaj,

tylko wspomnij

Kazimiera Hłakowiczówna

wierzą, że Matka Boża ustrzeże ich od wszelkiego zła.

Także zapalone gromnice wkłada się do dłoni osobom opuszczającym ten świat, by Matka Boża była przy nich, aż do ostatniego tchnienia i zapewniła im szczęśliwą wieczność. Człowiek w tej trudnej dla siebie chwili staje się spokojniejszy, znika gorycz przeżytych lat, giną w morzu niepamięci doznane krzywdy i upokorzenia. W serce wstępuje ufność, że u jego łoża stoi Pani Gromniczna, by swego wiernego czciciela przeprowadzić przez bramę śmierci ze światłem gromnicy w rękę.

W ikonografii można spotkać obrazy przedstawiające Matkę Bożą z zapaloną gromnicą w ręku wśród przerażonych wilków w zimowym pejzażu wiejskich zabudowań. Symbolika tego obrazu w sposób jednoznaczny przemawia do nas. Duchy ciemności chcą nas opanować jak złe wilki i dlatego tak bardzo jest nam potrzebne światło otrzymane z rąk Maryi a jasny płomień ma wyrażać naszą gorliwą wiarę.

opracował Wiesław Jaroszek

SPOTKANIE OPŁATKOWE SCHOLII

Jak co roku nasi księża Janusz Smerda i Łukasz Gospodarczyk wraz z organistą Michałem Szlachcicem, zorganizowali spotkanie opłatkowe dla parafialnej scholii. Odbyło się ono 17 stycznia. Na początku złożyliśmy sobie życzenia i połamaliśmy się opłatkiem, po czym zaśpie-



waliśmy wspólnie kolędy. Przy herbacie i ciastku rozmawialiśmy o sprawach scholii i parafii. Ksiądz proboszcz opowiedział nam o swoich planach na ten rok, a jest ich naprawdę sporo – szczegółów można się dowiedzieć z trzeciej strony naszej gazetki. Spotkanie przebiegało w bardzo miłej i rodzinnej atmosferze. Mamy nadzieję, że za rok spotkamy się w nieco liczniejszym gronie.

Agata Mąkosa

PODBIŁY SERCA SŁUCHACZY

10 stycznia w naszej parafii jasełka przedstawiły najmłodsze dzieci ze szkoły podstawowej w Jaroszkach. Choć godzina była popołudniowa, kościół był pełen widzów. Przedszkolaki przygotowane przez panią wychowawczynię Małgo-
rztę Amanowicz pięknie zaśpiewały i zatańczyły kolędę „Gore gwiazda Jezusowi”. Uczniowie klas I–III przygotowani przez swoje wychowawczynie panie K. Brzyką, H. Tomczyk i J. Gałęcką. Przedstawiły jasełka „Bóg się rodzi”. Dzieci przebrane za aniołki i pasterzy tak pięknie wczuły się w rolę, że nawet duże mikrofony im nie przeszkadzały. Można było poczuć klimat tej szczególnej chwili. Brawom nie było końca. Piękny wieczór umiliła także młodzież ze szkoły muzycznej w Radomiu. Zaśpiewali kilka kolęd



i zbierali pieniądze na wózek dla chorego dziecka.

Można 1% podatku przeznaczyć na pomoc dla tego chorego chłopca. Wystarczy w zeznaniu podatkowym wpisać Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” oraz numer KRS 0000037904. Koniecznie w rubryce „Cel szczegółowy 1%” należy wpisać „1% dla KAMIL BOLESTA”

Małgorzata Amanowicz



Patrzeć w przyszłość

– Jedlnia w tym roku będzie w centrum zainteresowań władz województwa mazowieckiego z racji uczestniczenia w ogólnopolskim programie obchodów 600-lecia bitwy pod Grunwaldem. To dzięki staraniom ks. proboszcza nasza parafia zasłynie jako miejscowość z historycznymi tradycjami.

– O przepraszam, gdyby nie dbałość o „pamięć historyczną”, gdyby nie

ciągle świeże pomysły członków naszego Stowarzyszenia, a w szczególności prezesa pana Wojciecha Pestki to sam nic bym nie zdziałał. Siła jest w zespole ludzi, którzy pociągają do działania pozostałych. Udało się nam przedstawić ciekawy program, w którym Jedlnia może zaistnieć w Polsce i dzięki temu wygraliśmy.

– **Co konkretnie wygrała Jedlnia poza tym, że ma od trzech lat „takiego” proboszcza?**

– Dziękuję. Ten skwer, który powstaje naprzeciw kościoła, będzie miejscem spotkań, będzie przyciągać turystów, wycieczki i młodzież. Pomnik Króla Władysława Jagiełły będzie drugim istniejącym w Polsce a trzecim na świecie. Pamiętajmy o historycznej roli naszej ziemi a to już powinno stanowić dumę wszystkich parafian.

– **Czy poznamy datę odsłonięcia pomnika i uroczystości „grunwaldzkich”?**

– Chcę zaprosić na uroczystość odsłonięcia pomnika 10 lipca lecz obchody roku grunwaldzkiego rozpoczynamy 2 lutego i tak co miesiąc będziemy przypominać wydarzenia sprzed 600 lat związane z pobytem w Jedlni króla Jagiełły.

*z ks. Januszem Smerdą
rozmawiała Danuta Szegda-Pestka*

CAŁOROCZNY PROGRAM OBCHODÓW JUBILEUSZOWYCH 600.

ROCZNICY BITWY POD GRUNWALDEM W JEDLNI.

1. **2 lutego Królewska Wieś Jedlnia, Kozienice i Zakrzew** ogłaszają Wszem i Wobec, że rozpoczynają się obchody 600. rocznicy Bitwy pod Grunwaldem, do obchodów których zapraszamy wszystkie parafie naszej diecezji.
2. **„Zapusty Królewskie” w Jedlni**, organizowane wspólnie z Dyrekcją Lasów Państwowych w Radomiu, zakończone mszą św. i posypaniem głów popiołem w kościele św. Mikołaja w Jedli w środę popielcową.
3. **Wigilia Zesłania Ducha Świętego** – święcenie pól i modlitwa o dobre urodzaje z przedstawicielami parafialnej społeczności.
4. **Pierwsza Komunia Święta dzieci** – 16 maja w Jedlni w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, dzieci komunijne w darze otrzymają Szkaplerze Najświętszej Marii Panny w nawiązaniu do tradycji rycerskich.
5. Początek czerwca **Sakrament bierzmowania**, kandydaci (młodzież III klas gimnazjum) zapoznają się z imionami Polskich świętych, obierając ich za swoich patronów, rozstrzygnięcie konkursu wiedzy

historycznej o tradycjach grunwaldzkich.

6. **10 lipca – uroczystość odsłonięcia pomnika Króla Władysława Jagiełły w Jedlni, połączona z uroczystą mszą św. celebrowaną przez Bp. Ordynariusza i Bp. Polowego Wojska Polskiego i odsłonięciem panoramy jedleńskiej oraz rekonstrukcją walk rycerskich.**
7. **Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny 15 sierpnia**, pary małżeńskie z tego roku z Polski i rajów ościennych (Litwa, Rosja, Białoruś, Ukraina, Słowacja, Czechy, Niemcy), składają śluby Grunwaldzkie, prosząc Królową Polski o łaskę miłości, jedności, współpracy i zgodnego trwania krajów Europejskich. (wg odrębnego scenariusza).
8. **Pasterka Królewska w Jedlni 24 grudnia o godz. 24.00 z udziałem znakomitych i wybitnych przedstawicieli Polskiego Społeczeństwa. Na Pasterce dziękczynna modlitwa za Zjednoczoną Europę i z prośbą o pokój na świecie.**



ROZESŁANIE WICI

Król polski Władysław biorąc pod uwagę, że nie została mu żadna nadzieja na zachowanie pokoju z Krzyżakami, rozesłał listy i wici i nakazał panom, rycerzom i poddanym swojego Królestwa Polskiego i podległych mu ziem chwycić za broń i ruszyć do Prus przeciw Krzyżakom. Chcąc zaś zostawić granice swego Królestwa zabezpieczone od strony Węgier, pozostawił w mieście i na zamku sądeckim jako starostę kasztelana lubelskiego Jana ze Szczekocin z rodu Odrowążów i poddał mu wszystkich rycerzy terytorium sądeckiego. Dołączył też jako posiłki celem obrony w przyszłej walce, gdyby granice Królestwa Polskiego zostały najebrane przez króla węgierskiego Zygmunta (Zygmunt Luksemburski zm. 1437, syn Karola IV, króla czeskiego i cesarza niemieckiego, od 1378 elektor brandenburski, w 1382 r. jako mąż Marii, córki Ludwika króla Polski i Węgier przeznaczoną przez ojca na tron polski, odebrał od Wielkopolan przysięgę wierności, od 1387 król Węgier, od 1410 król rzymski, koronowany na cesarza dopiero w 1433, od 1419 król Czech), całe rycerstwo z kasztelanii sądeckiej i szczyrzyckiej, którą wtedy oddał w dzierżawę biskupowi Egeru Tomaszowi i jego bratu Władysławowi z Ludonc, którzy uciekli przed królem węgierskim Zygmuntem, nakazując im wszystkim posłuszeństwo rozkazom wspomnianego Jana z Szczekocin.

*Fragment pochodzi z Polska
Jana Długosza pod redakcją
Henryka Samsonowicza*

SZTUKA PRZETRWANIA

Przespanie okresu zimowego pozwala niektórym gatunkom przetrwać niedogodności związane z tą porą roku. Zimowymi śpiochami są nietoperze, borsuki, popielice, jeże, susły, koszatki, świstaki, wiewiórki i najbardziej z zimowym snem utożsamiane niedźwiedzie. W czasie snu zimowego zwierzęta te zapadają w stan tak zwanej hibernacji, która polega na spowolnieniu wszystkich procesów życiowych, obniżeniu ciepłoty ciała nawet o kilka stopni oraz spadku liczby oddechów i uderzeń serca. By bezpiecznie przespać najtrudniejszy okres zwierzęta te wybierają zaciszne kryjówki, w których temperatura utrzymuje się na poziomie kilku stopni. Aby zabezpieczyć się przed chłodem i zmagazynować energię niezbędną do funkcjonowania organizmu nawet przy spowolnionym metabolizmie, zwierzęta te odkładają znaczne ilości tkanki tłuszczowej. Zatem przed zapadnięciem w zimowy sen ma miejsce wielkie objadanie się, w wyniku którego na przykład susły i świstaki ważą dwa razy więcej niż wczesnym latem. Jesiennemu „obżarstwu” oddają się także te zwierzęta, które podczas zimy pozostają aktywne. Na przykład niektóre gryzonie (wiewiórki) gromadzą specjalnie na zimę zapasy, by w miarę potrzeb z nich korzystać. Także bóbr urządza zimową spiżarnię z zatopionych gałęzi. Bardzo ciekawą zimową stołówkę urządza sobie kret. W specjalnie przygotowanym kopcu zimowym gromadzi zapas żywych dżdżownic nadgryzając im zwoje nerwowe, w wyniku czego pozostają one przy życiu, ale są unieruchomione. Dzięki temu ma zapas świeżego pokarmu.

U większości zwierząt bardzo ważnym etapem przygotowań do zimy jest zmiana „ubrania” na cieplejsze. Pod koniec lata bądź na początku jesieni zwierzęta linieją, w wyniku czego w miejsce rzadkiej sierści letniej pojawia się puszysta sierść zimowa, o wiele grubsza i gęstsza. Zazwyczaj towarzyszy temu zmiana ubarwienia. Duże ssaki przyjmują zimowe futro w barwach jaśniejszych niż miały latem, a łasica i gronostaj zmieniają barwę na białą.

Zwierzęta pozostające w aktywności przez całą zimę muszą zmienić sposób odżywiania się w myśl przysłowia „jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma”. Większość zimujących u nas ptaków, które latem odżywiają się owadami, zimą przechodzi na dietę owocowo-nasienną. Dzikie ssaki odżywiające się głównie roślinami zielnymi, zimą z powodu ich braku muszą gustować w zdrewniałych pędach drzew, zeschniętej trawie czy nawet ogryzanej korze.

Znaczna część ptaków przenosi się „na urlop zimowy” w cieplejsze rejony – do Afryki i na Bliski Wschód oraz do Zachodniej czy Południowej Europy. W ich miejsce pojawiają się gatunki żyjące i rozmnażające się na Północy takie jak: gile, jemioluszkki, czeczotki czy myszolewce włochate. Również na rzekach (tych, które nie zamarzają) zatrzymują się przybyłe z północy ptaki wodne: tracze, gągoły, krzyżówki, czernice, łyski czy mewy.

Na zimę bardzo wiele zwierząt nie tylko w ramach jednego gatunku gromadzi się w stada, bowiem odnalezienie i zdobycie pokarmu w zbiorowości jest łatwiejsze, również skuteczniejsza jest obrona przed drapieżnikami.

Zimowe wielogatunkowe stada tworzą głównie ptaki. W lasach zimą spotyka się stada sikor, do których dołączyły kowaliki i pełzaczki. Na polach i łąkach obok stad odbudowującej się populacji kuropatw przy odrobinie szczęścia możemy spotkać stada mieszane tworzone przez trznadłe, małolągwy i szczygły. Na wolnych od lodu, nie zamarzniętych ciekach wodnych zimą spędzają duże stada kaczek, którym towarzyszą łabędzie. Zimowe chmary liczące kilkadziesiąt osobników tworzą jelenie i żubry. W rudle po kilkanaście sztuk na zimę gromadzą się sarny. Bowiem w stadzie zwierzęta czują się pewniej, mają lepiej funkcjonujący w ramach tego samego gatunku lub wielogatunkowy system wzajemnego ostrzegania się przed niebezpieczeństwem. W górach kozice, żyjące na górnej granicy lasu schodzą niżej, gdzie panują łagodniejsze warunki bytowania.

Zima zawsze była i jest okresem naturalnej selekcji. Osobniki osłabione, wyczerpane panującymi warunkami czy chore padają z głodu i chłodu lub stają się łupem drapieżników. Zaś te najsilniejsze przeżywają i przekazują swe geny w procesie reprodukcji swemu potomstwu. Takie było i jest odwieczne prawo natury.

Jednak to prawo zostało w ostatnich czasach zmienione przez człowieka między innymi poprzez zimowe dokar-

mianie, które oprócz pobudek humanitarnych ma także znaczący aspekt praktyczny. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że zimowe dokarmianie radykalnie zmienia zwyczaje zwierząt, które zamiast poszukiwać miejsc z dostępnym jeszcze pokarmem, koncentrują się w miejscach dokarmiania, zdając się tym samym tylko na łaskę a często i niełaskę człowieka. Dokarmianie na tyle zmieniło zwyczaje niektórych ptaków, że na przykład od lat osiemdziesiątych XX wieku obserwuje się zimowanie zwłaszcza w miastach gatunków, które wcześniej odlatywały na południe. I tak pojawiły się kosi i szpaki, a w pobliżu wody kaczki i łabędzie, które nie odlatają nawet w przypadku jej całkowitego zamarznięcia.

Jak ciężka jest tegoroczna zima każdy widzi i sam odczuwa. Nie należy rozpoczynać dokar-

miania zbyt wcześnie, gdyż niektóre gatunki ptaków, opuszczające nasze tereny na zimę, mogą się przyzwyczaić do naszej pomocy i nie odlecieć w porę. Pamiętajmy, że ptaki bardzo przyzwyczajają się do tego, że znajdują pożywienie w jednym miejscu. Gdy nagle go zabraknie, czeka je głód i wyczerpanie z zimna. Wystawiając zatem karmnik, do którego będziemy podsypywali mieszaninę nasion najlepiej takich roślin jak: słonecznik, len, dynia, konopie, mak, proso a nawet owies, czy wieszając nie soloną słoninę (lub tylko skórę od niej) stajemy się niejako odpowiedzialni za dalszy los ptaków, aż do ustania mrozów i zejścia śniegu. Licząc na naszą pomoc pozostaną, a gdy jej zabraknie, będzie im o wiele trudniej przetrwać, niż gdyby w ogóle nie były dokarmiane.

Dokarmianie ptaków w najcięższym dla nich okresie niewątpliwie przyniesie korzyści zarówno im, jak i nam samym, bowiem obok satysfakcji, umożliwi kontakt z tą częścią przyrody, która mimo swej bliskości jakże często jest przez nas niedostrzegana.

Adam Jamka



OPLATEK KÓŁ ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Tegoroczne spotkanie oplatkowe odbyło się 10 stycznia – w Niedzielę Chrztu Pana Jezusa – i miało bogaty program. Rozpoczęło się ono o godzinie 15 w kościele, w którym obejrzelśmy Jasełka oraz wysłuchaliśmy koncertu kolęd i pastorałek.

Aktorami w przedstawieniach byli uczniowie PSP w Jaroszkach oraz Szkoły Muzycznej w Radomiu. Wszyscy byliśmy zauroczeni występem dzieci z Jaroszek, gromkie brawa po zakończeniu ich występów były wyrazem uznania dla ich talentu i umiejętności, które dzięki pracy pań nauczycielek oraz zaangażowania ze strony rodziców, przyniosły wspaniały efekt.



Podziwialiśmy także uczniów ze Szkoły Muzycznej w Radomiu za ich grę na różnych instrumentach muzycznych, śpiew kolęd i pastorałek oraz za zaangażowanie w pomoc choremu koledze, poprzez zorganizowanie zbiórki pieniędzy na zakup wózka inwalidzkiego.

Drugą, a zarazem najważniejszą częścią spotkania oplatkowego była Eucharystia, sprawowana przez księży pracujących w naszej parafii. Była ona dziękczynieniem za wszelkie dobro oraz prośbą o błogosławieństwo dla członków KŻR, dla ich rodzin oraz niebo dla zmarłych członków KŻR. Po zakończeniu mszy, przeszliśmy do domu p. Jadwigi Warchoł – zelatorki Róży Św. Jadwigi z Jedlni – aby kontynuować spotkanie. Przybyli na nie ks. Janusz Smerda, ks. Łukasz Gospodarczyk, członkowie KŻR naszej parafii oraz zespół Koła Gospodyń – Królewskie Źródła.

Spotkanie rozpoczął ks. Janusz Smerda, który złożył wszystkim życzenia świąteczno-noworoczne oraz odczytał fragment Ewangelii o Bożym Narodzeniu. Następnie rozdany został opłatek i wszyscy dzielili się nim, składając sobie nawzajem życzenia. Po modlitwie przed jedzeniem, wszyscy zasiedli za stoły, na których królowały wszelkie ciasta, kawa i herbata. W trakcie biesiadowania, słuchaliśmy kolęd w wykonaniu Królewskich Źródeł



oraz występu Róż obdarzonych talentem artystycznym. Była też sprawdzana „lista obecności” poszczególnych Kół przez ks. Janusza Smerdę. Na wyróżnienie zasługują Róże z Dąbrowy Kozłowskiej, które nie tylko nie zawiodły, ale mile zaskoczyły wszystkich, bowiem przywiozły ze sobą członków nowopowstałego KŻR, do którego należą chłopcy i dziewczęta w różnym przedziale wiekowym. Takim to sposobem, w Dąbrowie istnieją trzy Róże KŻR.

Ks. proboszcz przedstawił zamierzenia na rok 2010 i prosił o czynne włączanie się Róż do ich realizacji, przez udział w Stowarzyszeniu i Kole Gospodyń.



Zebrani zostali poinformowani o inicjatywie pań zela-torek dotyczącej dofinansowania kosztów remontu figury Matki Bożej, przy której każdego roku ubierany jest ołtarz na procesję Bożego Ciała. Radością napawa fakt, że w naszej parafii powstał Apostolat Margaretka, którym objęci zostali kapłani pracujący w naszym kościele i nasi krajanie. Mamy nadzieję, że będzie się on rozwijał tak, aby wszyscy, którzy pracowali w naszej parafii, zostali otoczeni modlitwą, wsparciem w roku kapłańskim i swojej codziennej posłudze.

Na zakończenie, wszyscy w wyśmienitych humorach rozeszliśmy się do swoich domów, z nadzieją na następne spotkanie.

Barbara Ablewska



CO WIDAĆ Z RUSZTOWANIA?

O konserwacji kościoła ksiądz proboszcz Smerda powiadomił nas na długo przed rozpoczęciem prac, jednak ani ja, ani zapewne żaden z czytelników „Naszej Jedni” nie miał pojęcia, jak taka konserwacja wygląda. A wygląda... cóż, wielu parafianom nasza świątynia przypomina teraz plac budowy albo nawet scenografię filmu science fiction. Ściany i ołtarz osłonięte są piętrzącymi się aż po sufit rusztowaniami, do tego wszystko pokryte jest wycieraną przez pracowitych mieszkańców warstwą kurzu. Mimo że z chwilą rozpoczęcia mszy świętej, skupiamy się na modlitwie, zastanawiamy się później, co właściwie dzieje się w naszym kościele?

Tytułem wstępu powiem kilka słów o tym, czym jest konserwacja zabytków. Są to takie działania przy obiektach zabytkowych, których celem jest zabezpieczanie przed niszczeniem, zatrzymywanie procesów destrukcyjnych, eliminowanie ich przyczyn, usuwanie przekształceń, wzmacnianie warstw budowy technologicznej danego obiektu, wreszcie – przywracanie pierwotnej wartości artystycznej oraz historycznej. Wszelkie podejmowane działania powinny wynikać bezpośrednio ze stanu zachowania i w głębokim poszanowaniu dla oryginalnej substancji zabytkowej.

Zasadniczo prace konserwatorskie dzielą się na dwa etapy: konserwację techniczną i estetyczną. Prace techniczne w zabytkowych wnętrzach obejmują najczęściej czynności takie jak: usuwanie zabrudzeń, przemalowań, utwalenie oryginalnej warstwy malarskiej, eliminowanie z podłoża mikroorganizmów oraz zasoleń, usuwa-



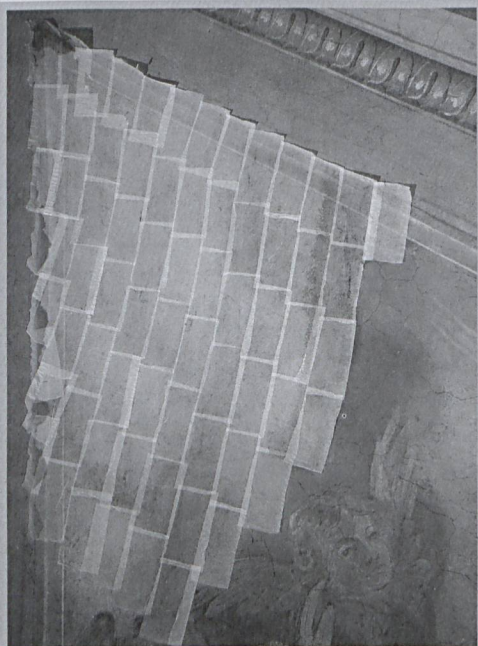
nie wadliwie położonych uzupełnień tynków i wykonanie nowych, iniekcje podtynkowe w miejscach odspojień.

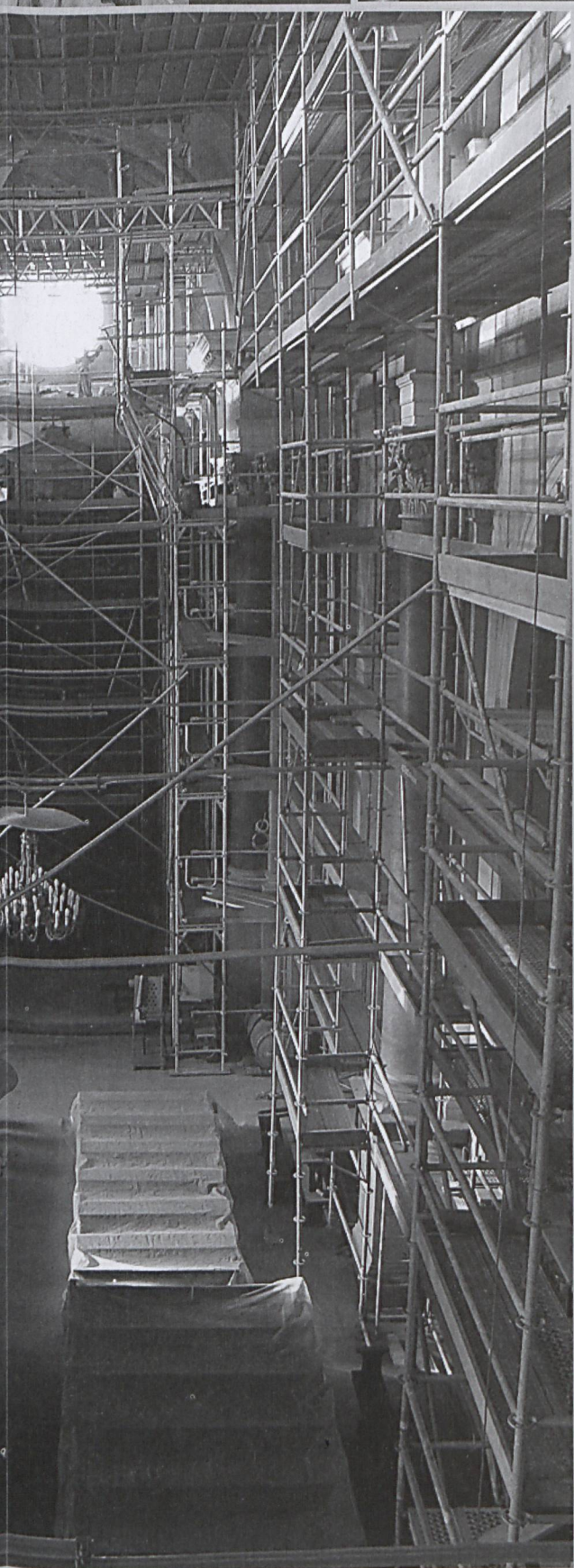
Ten właśnie etap prac parafianie mogą obserwować obecnie we własnym kościele. Zespół konserwatorów liczy osiem osób. Termin ukończenia prac upłynie z końcem maja.

Jakie zmiany będą mogli wtedy zauważyć parafianie?

Po wykonaniu prac technicznych przystąpimy do konserwacji estetycznej wnętrza tegoż kościoła. Będzie to drugi etap prac. W oparciu o badania stratygraficzne zostanie odtworzona pierwotna kolorystyka wnętrza. Brakujące fragmenty polichromii zostaną zrekonstruowane, a te zachowane będą uczyszczone i wyestetyzowane. Zmiana, jaką z pewnością zauważą parafianie, polegać będzie na tym, że zamiast dominującej szarości na gładkich płaszczyznach ścian pojawią się barwy.

Nasza świątynia nie jest raczej starym budynkiem, bo pochodzi z początku XX wieku. Czy może jednak udało się dokonać jakichś odkryć, których nikt się nie spodziewał? Może przy badaniu kolej-





nej warstwy natrafili państwo na jakieś szczególne malowidło?

Sądzę, że największym odkryciem, jakiego udało się w tym kościele dokonać jest ustalenie oryginalnej aranżacji kolorystycznej wnętrza. Ze względu na datę powstania świątyni można było zakładać, że pierwotnie pomalowano je, przykładowo, w dwóch stonowanych odcieniach koloru „kości słoniowej”, jak bardzo wiele innych kościołów z tego okresu. Tymczasem tutaj, wnioskując po zachowanych fragmentach oryginalnej warstwy malarskiej, w nawie głównej dominowały odcienie ugru i sieni, w nawach bocznych czerwienie i błękity. Na ołtarzu głównym, w górnej części nastawy, spod kilku warstw przemalowań pokazała się delikatna marmoryzacja – namalowane na jasnożółtym tle imitujące marmur żyłki. W pierwszym przęśle naw bocznych od strony chóru udało się nam znaleźć fragmenty tynków należących do kościoła, jaki poprzednio stał w tym miejscu, jego architektem był Jan Fontana (wyróżniają się gładkością, w śladowych ilościach zachował się na nich kolor różowy).

Dokonywanie mniejszych bądź



większych odkryć i związane z tym poczucie ogromnej satysfakcji jest integralnym elementem pracy konserwatora.

Właśnie: o ile mi wiadomo, konserwacja zabytków jest pracą żmudną, nieco nudną, z dala od domu, ciągle w nowym miejscu, bez stabilizacji i sztywnych godzin pracy. Co ciągle trzyma Panią w tym zawodzie?

Uważam, że praca konserwatora nie jest nudna. Przeciwnie. Wykonując ją trzeba być asertywnym i otwartym na zmiany, gdyż sukces podjętych zobowiązań zależy od zgodnej współpracy wielu osób. Do każdego przedmiotu pracy należy podejść indywidualnie, gdyż ten sam zabieg wykonywany na różnych obiektach może przebiegać zupełnie inaczej. Pytasz czy jest to żmudna praca... Owszem, wymaga zdecydowania, determinacji, konsekwencji w podejmowanych działaniach – jak wiele innych ambitnych zawodów. Wykonując ją można uratować rzeczy, które są świadkami historii, ludzkiej wrażliwości i geniuszu, a które inaczej skazane będą na zapomnienie i zniszczenie. Dzięki tej pracy możemy powiedzieć, że także po nas pozostanie jakiś ślad.

z mgr Katarzyną Pabis konserwator dzieł sztuki, Absolwentką Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie rozmawiała Ewa Pestka

Zdjęcia przedstawiają elementy częściowo oczyszczone



SUKCESY MAŁYCH ARTYSTÓW Z JAROSZEK

12 stycznia odbył się w Pionkach Przegląd Teatralny „Choinka 2010”. Organizatorem był Miejski Ośrodek Kultury. Celem przeglądu było wspólne, głębokie przeżywanie świąt Bożego Narodzenia, tworzenie wspaniałej atmosfery, porównanie dokonań grup teatralnych działających na terenie miasta Pionki i gminy. W przeglądzie brało udział 9 zespołów. Dwie równorzędne nagrody przyznano Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 w Pionkach i kl. 0–1 z Publicznej Szkoły Podstawowej w Jaroszkach, przygotowanej przez panią M. Amanowicz za energię, naturalność i radość z kolędowania. Klasę III z tej szkoły przygotowała pani Hanna Tomczyk, klasa została wyróżniona. Przewodnicząca jury pani Anna Lipska wyróżniła naszą szkołę jako jedną z terenu gminy za muzykalność i ogólny wyraz artystyczny. Trzeba przypomnieć, że nasz zespół ludowy „Cyraneczka” w listopadzie dostał statuetkę animatora kultury. Uczniowie z naszej szkoły poczynawszy od najmłodszych starają się jak mogą kultywować tradycje i rozwijać się artystycznie. Świadczą o tym zdobyte osiągnięcia. Ale to nie koniec, nowy rok dopiero się rozpoczął i na pewno jeszcze o nas wszyscy usłyszą, nie tylko nasza parafia.

Samorząd Uczniowski



ZABAWA CHOINKOWA W JAROSZKACH

Choć na dworze -20°C w szkole podstawowej w Jaroszkach gorąco. A to dlatego, że 23 stycznia odbyła się zabawa choinkowa. Na uroczystość przybyli tłumnie mieszkańcy oraz goście m.in. wójt gminy Mirosław Ziółek, pani Małgorzata Warchoń, pani Ewa Kurpeta Abu Mizer oraz pan Andrzej Grabkowski. Zabawa połączona



była z dniem Babci i Dziadka. Uroczystość rozpoczęła się częścią artystyczną.

Każda klasa poczynawszy od najmłodszych przygotowała swoje występy dla Babci i Dziadka. Uczniowie byli przygotowani przez swoje wychowawczynie, które włożyły w to wiele serca. Klasa VI przygotowała też skecz o rodzinie, w której rodzice zajęci swoimi sprawami nie mają czasu dla córki. Nasz kochany zespół „Cyraneczka” pod kierownictwem pani dyrektor Anastazji Jasek i pani Joli Mazur przygotował inscenizację obrzędu kiszenia kapusty. Pragnę zaznaczyć iż scenografia była autentyczna to znaczy prawdziwa dębowa beczka, kapusta, kilimki, obrazy itp. Chłopy naprawdę kisili kapustę i szło im to znakomicie. Całemu obrzędowi towarzyszyły piękne przyśpiewki i prawdziwa ludowa gwara. Niejedna babcia miała łezkę w oku przypominając sobie młodzińcze czasy. Wszyscy zostali poczęstowani prawdziwymi wiejskimi wyrobami (kaszanka najlepsza). Potem zaczęła się szalona zabawa. Tłum dzieci porwał do tańca przebrana w tym roku za cygankę pani Małgorzata Amanowicz wychowawczyni oddziału przedszkolnego. Atrakcją były losy z bombowymi nagrodami, każdy los był wygrany. Humory dopisywały. Zapraszamy ponownie za rok.

Samorząd Uczniowski

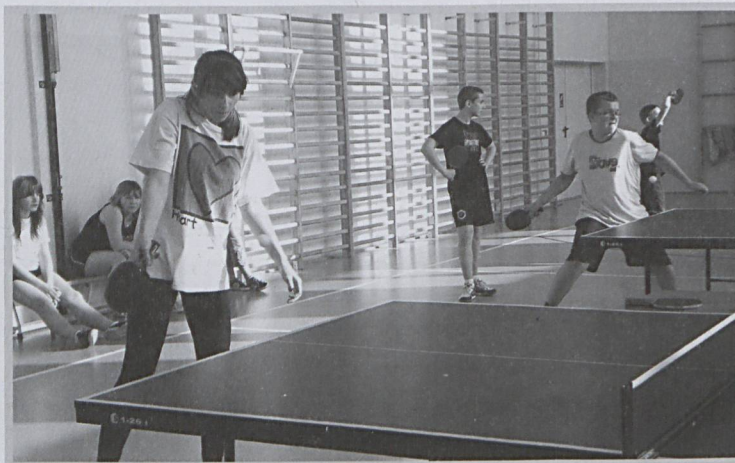
GMINNY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO W RAMACH MAZOWIECKICH IGRZYSK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

27 stycznia w PG w Jedlni odbyły się zawody w tenisa stołowego. W kategoriach szkół podstawowych i gimnazjum rywalizowali chłopcy i dziewczęta – uczniowie ze szkół z Suskowioli, Czarnej, Lasek, Suchej i Jedlni. Łącznie w zawodach wzięło udział ok. 30 osób. W turnieju chłopców w kategorii gimnazjum zwyciężyli: I miejsce – PG Jedlnia Adrian Kryczka i Przemysław Mąkosa, II miejsce – PG Suskowioli.

W turnieju dziewcząt: I miejsce – PG Jedlnia Bernadeta Amanowicz i Karolina Jaroszek, II miejsce – PG w Suskowioli.

W turnieju chłopców w kategorii szkoła podstawowa: I miejsce – PSP Sucha, II miejsce – PSP Czarna, III miejsce – PSP Jedlnia, IV miejsce – PSP Laski.

W turnieju dziewcząt: I miejsce – PSP Czarna, II miejsce – PSP Laski, III miejsce – PSP Jedlnia.



SPOTKANIA Z POWIEŚCIĄ HENRYKA SIENKIEWICZA „KRZYŻACY” CZ. 2

W tym miesiącu prezentujemy fragmenty dotyczące postaci z powieści. Zachęcamy do rozwiązania wykreślanki.

- 1 „Człek był brodaty, w sile wieku, pleczysty, prawie ogromny, ale wychudły; włosy nosił ujęte w pątlík, czyli w siatkę naszywaną paciorkami; na sobie miał skórzaną kubrak z pręgami wyciśniętymi przez pancerz, na nim pas, cały z miedzianych klamer; za pasem nóż w rogowej pochwie, przy boku zaś krótki kord podróżny”.
- 2 „Jakoż nie czekano długo: król wszedł pierwszy drzwiami od zakrystii i zanim doszedł przed ołtarz, można mu się było dobrze przypatrzeć. Włosy miał czarne, zwichrzone i rzadziejące nieco nad czołem, długie, po bokach założone za uszy, twarz smagłą, całkiem ogoloną, nos garbaty i dość spiczasty, koło ust zmarszczki, oczki czarne, małe, świecące, którymi rzucał na wszystkie strony, jakby chciał, zanim dojdzie przed ołtarz, porachować wszystkich ludzi w kościele. Oblicze jego miało wyraz dobrotliwy, ale zarazem i czujny, człowieka, który wyniesion przez fortunę nad własne spodziewanie, musi myśleć ustawicznie o tym, czy jego postęпки odpowiadają godności, i który obawia się złośliwych przygan. Ale właśnie dlatego była w jego twarzy i ruchach jakby pewna niecierpliwość. Łatwo było odgadnąć, że gniew jego musi być nagły, straszny i że jest to zawsze ten sam książę, który swego czasu, zniecierpliwiony matactwami Krzyżaków, wołał do ich wysłanników: »Ty do mnie z pergaminem, a ja do ciebie z dzidą!« Lecz już teraz tę przyrodzoną zapalczywość hamowała wielka i szczerą pobożność. Nie tylko świeżo nawróceni książę litewscy, ale i pobożni z dziada pradziada wielmożę polscy budowali się widokiem króla w kościele. Często on odrzuciwszy poduszkę klękał dla większego umartwienia na gołych kamieniach; często wznosiłszy ręce do góry trzymał je wzniesione dopóty, dopóki mu same nie opadły zmęczenia. Słuchał najmniej trzech mszy dziennie i słuchał ich niemal z chciwością”.
- 3 „Jakoż wszystkie oczy spoczęły teraz z miłością na tym cudnym obliczu, któremu ni złoto, ni drogie kamienie nie mogły przydać ozdoby. Królowa szła z wolna od drzwi zakrystii ku ołtarzowi mając oczy wzniesione do góry, w jednej ręce książkę, w drugiej różaniec.

Zbyszko ujrzał liliową twarz, niebieskie źrenice, rysy po prostu anielskie, pełne spokoju, dobroci, miłosierdzia, i serce poczęło mu bić jak młotem”.

- 4 „Zbyszko już był nieco ochłonał, więc podniósłszy zaciekawiony wzrok ku Jurandowi ujrzał przed sobą męża postawy ogromnej, z płowym włosem i również płowymi wąsami, z twarzą dziobatą i jednym okiem barwy żelaza. Zdawało mu się, że oko to chce go przewiercić na wylot, tak że zmieszanie poczęło go znów ogarniać, wreszcie nie wiedząc, co ma rzec, a chcąc koniecznie coś powiedzieć, by przerwać kłopotliwe milczenie, zapytał: – To wyście Jurand ze Spychowa, ojciec Danusin?”
- 5 „Oto na chybkim srokaczu sadziła ku nim, siedząc po męsku, dziewczyna z kuszą w ręku i z oszczepem na plecach. W rozpuszczone od pędu włosy powszczepiały jej się chmielowe szyszki; twarz miała rumianą jak zorza, na piersiach rozchełstana koszulinę, a na koszuli serdak wełną do góry. Dopadłszy osadziła na miejscu konia; przez chwilę na twarzy jej odbijało się niedowierzanie, zdumienie, radość.”
- 6 „Hława, który sam był pacholek przebiegły, rozumiał to dobrze. Rozumiał również, że dziewczyna Ignie do niego z każdym dniem więcej. Sam on miłował Jagienkę, ale tak jako poddany miłuje córkę króla, więc z pokorą i czcią największą, a bez żadnej nadziei. Tymczasem podróz zbliżała go z Sieciechówną”.
- 7 „W sali można by było usłyszeć przelatującą muchę. Wszystkie oczy zwróciły się na Rotgiera i wyzywającego rycerza, którego nikt nie poznał, albowiem na głowie miał hełm, wprawdzie bez przyłbicy, ale z kolystym okapem schodzącym niżej uszu, który zakrywał zupełnie górną część twarzy, na dolną zaś rzucał cień głęboki. Krzyżak nie mniej był zdumiony od wszystkich. Pomieszanie, bladeść i wściekły gniew mignęły mu tak po twarzy, jak błyskawica miga po nocnym niebie. Schwycił dłonią łosiową rękawicę, która obsunawszy mu się z oblicza zahaczyła na końcu naramiennika, i zapytał:
– Ktoś jest, który wyzywasz sprawiedliwość Boską?
A ów odpiął sprzączkę pod brodą, zdjął hełm, spod którego ukazała się jasna, młoda głowa, i rzekł:
– Zbyszko z Bogdańca, mąż Jurandowej córki”.

W	F	Z	H	O	U	D	A	N	U	Ś	K	A	I
Ł	U	Y	L	H	M	Y	L	L	F	P	O	T	D
A	S	C	F	I	A	T	J	U	R	A	N	D	H
D	I	H	D	I	Ć	W	C	D	H	S	E	K	M
Y	S	V	G	X	K	S	H	L	A	W	A	E	R
S	A	B	G	F	O	A	S	J	R	J	H	K	B
Ł	N	J	A	D	W	I	G	A	X	U	L	J	G
A	D	N	E	W	Y	F	J	F	Z	S	G	W	O
W	E	G	N	D	J	A	G	I	E	N	K	A	W
J	R	O	I	Z	B	E	O	D	R	R	U	E	J
A	U	T	E	B	O	D	S	W	G	W	I	L	K
G	S	F	J	Y	D	A	A	I	A	O	E	T	S
I	W	R	C	S	Q	N	Y	T	F	F	C	A	H
E	H	Y	I	Z	U	W	C	O	G	D	Z	H	R
Ł	D	D	W	K	T	E	F	L	J	F	T	F	I
Ł	J	A	R	O	W	L	X	D	S	I	A	A	L
O	M	G	S	J	G	D	F	F	D	U	N	D	F

Znajdź 14 imion lub nazwisk bohaterów powieści „Krzyżacy”. Szukaj w rzędach pionowych i poziomych. Na prawidłowe rozwiązania czekamy do 20 lutego.

Wśród nadesłanych poprawnych odpowiedzi z poprzedniego numeru Naszej Jedni nagrodę niespodziankę wylosowała Karolina Wasiak z Żdźar, prosimy o kontakt z redakcją.

przygotowała
Monika Błędowska

WICI JEDLEŃSKIE

Starożytnym obyczajem obwoływa-
no w Polsce pospolite ruszenia, rozsy-
łając wici. Od XV w., gdy nauka pisania
i czytania znakomicie się w kraju roz-
szerzyła, wiążano do wiechy czyli wici,
listy z pieczęcią panującego, które
możny obwoływał na „miejscach zwy-
kłych”, to jest po starostwach, urzędach
i dworach urzędników ziemskich.

Król przysyłał takie wici wojewodom
i starostom, a oni rozsyłali je w swoich
ziemiach i powiatach. Wić miała sym-
boliczne znaczenie różgi czyli kary
w razie nieposłuszeństwa rozkazowi.
Niestawającym groziła utrata życia
i dóbr. (1510 r.).

Najdawniejszą i najciekawszą na-
ukę o wiciach zawiera dokument ma-
łopolski z roku 1325. Prawo z 1520 r.
stanowi, że wici troiste generalną woj-
nę uprzedzić mają. Gdy więc stany sej-
mujące uchwałyły pospolite ruszenie,
wtedy król (a w bezkrólewiu prymas)
rozsyłał troje wici każde z osobna, co
dwa tygodnie jedna po drugich. Pierw-
sze i wtóre wici nakazywały wzajemną
gotowość. Trzecie wzywały do natych-
miastowego ruszenia, wskazując miej-
sce zboru. Tam każda ziemia czyniła
popis przed swym kasztelanem, a wo-
jewództwo całe przed wojewodą, i pod
wodzą swych kasztelanów i wojewody
ciągnęło rycerstwo na miejsce wska-

zane przez króla, gdzie król i hetmani
obejmowali dowództwo. Kto miał dobra
w kilku ziemiach, ten stawał osobiście
z tych dóbr, gdzie go wici zostały. Z in-
nych zaś, na zachodzie uchwałyły sej-
mowe z 1510 r., winien dać zastępcę.
W razie nagłej potrzeby sejm dozwalał
królowi jedne wici za dwoje lub troje,
jak to np. wydarzyło się za Zygmunta
Starego w 1544 r. W 1595 r. uchwa-
lono jako wysłane być mają wici trze-
cie pod odjazd króla z Korony, gdyby
nieprzyjaciela pospolitem ruszeniem
odegnać przyszło (Vol. leg. II, f.1400).
Encyklopedia staropolska Z. Gloger.

Mając w trwałej pamięci nasze śre-
dniowieczne obyczaje, zapraszamy
wszystkich mieszkańców naszej wio-
ski, a także mieszkańców Ziemi Ra-
domskiej i innych Ziemi ościennych do
uroczystych obchodów „Sześćsetlecia
bitwy pod Grunwaldem”, które będą
miały miejsce w tym roku w Polsce.
Jednym z takich miejsc będzie Jedlnia.
Drodzy Rodacy! Zawsze będziemy ra-
dzi Was witać i gościć najserdeczniej
– po staropolsku. Pragniemy bardzo,
aby ukochana szczególnie przez kró-
la Władysława Jagiełłę wieś, stała się
miejscem spotkań, dla nas wszystkich
miejscem pamięci wspaniałych dzieł
naszej Ojczyzny. Przybywajcie do nas,
abyśmy mogli wspólnie z myślą o prze-
szłości i piękną nadzieją przyszłości za-
śpiewać cudowną pieśń „Bogurodzica”



*Bogurodzica, Dziewica, Bogiem
sławiona Maryja,
Twego Syna, Gospodzina, Matko
zwolena, Maryja,
Ziści nam, spuści nam, Kyrie elej-
son.*

Zapraszają Parafia św. Mikołaja
i Stowarzyszenie „Jedlnia”

przygotował Janusz Pulnar

*Bądź z serca pozdrowiona
Ojczyśta święta mowo;
Niby łańcuchem złotym
Wiążę nas twoje słowo*

L. Staff

Z JĘZYKIEM ZA PAN BRAT

Język ojczysty stanowi podstawo-
wy element narodowej tożsamości.
Dbałość o jego poprawność, czystość,
przeciwdziałanie wulgaryzacji jest obo-
wiązkiem każdego człowieka.

W Publicznym Zespole Szkół w Je-
dlni w dn. 18–22 stycznia odbył się
Tydzień Kultury Języka Polskiego. Ce-
lem przedsięwzięcia było wdrażanie
uczniów do świadomego
i oprawnego posługiwania
się językiem ojczystym,
a także zainteresowanie
filmem, teatrem i poezją.
W ramach tej imprezy od-
było się spotkanie z akto-
rem Teatru Powszechnego
w Radomiu Pawłem Wi-
śniewskim. Uczniowie ry-
walizowali o miano Szko-
lnego Mistrza Ortografii,
Recytacji i Poprawności Ję-
zykowej. Najmłodszy uczenio-
wie zdobywali tytuł Mistrza
Pięknego Czytania.

A oto wyniki:

Klasowy Mistrz Ortografii
Marta Szafrńska kl. I
Partycja Prygiel kl. II
Daniel Wróbel kl. III

Klasowy Mistrz Pięknego Czytania
Marta Szafrńska kl. I
Maciej Kwiatkowski kl. II
Katarzyna Jemioł kl. III

W szkole podstawowej wyniki rywa-
lizacji przedstawiają się następująco:

Tytuł Szkolnego Mistrza Recytacji
zdołała Monika Wasiak z kl. VI a.

Dyktando najlepiej napisała Marle-
na Adamczyk z kl. VI a i wywalczyła

tytuł Szkolnego Mistrza Ortografii, zaś
drużyna w składzie: Marlena Adam-
czyk, Przemek Brodowski i Monika
Wasiak (uczniowie klasy VI a) popisała
się doskonałą znajomością gramatyki
polskiej i zdobyła miano Mistrza Po-
prawności Językowej.

Również w gimnazjum uczniowie
rywalizowali w konkursie ortograficz-
nym, recytatorskim i językowym.

Komisje konkursowe wyłoniły na-
stępujących zwycięzców:

Szkolny Mistrz Ortografii – Karolina
Jaroszek kl. III b

Szkolny Mistrz Recytacji – Milena
Giedyk kl. III b, Magda-
lena Wasiak kl. II a

Tytuł Szkolnego
Mistrza Poprawności
Językowej wywalczy-
ła drużyna w składzie:
Milena Giedyk, Ola Raj-
chel i Martyna Wójcik
(uczenice kl. III b)

Zwycięzcy nagro-
dzeni zostali dyplomami
i upominkami. Gratulu-
jemy wiedzy i umiejęt-
ności.

Organizatorzy



A przecież dzieje każdego narodu są utkane z triumfów i klęsk. Triumfy dają rozmach, poczucie siły i wielkości. A co narodowi dają klęski? Są one również treścią jego dziejów. Własnością, której nie wolno się zapierać lub negować. Odciać się od narodowych klęsk i cierpień, zatrzeć ich pamięć, wykląć je, to zubożyć swoją narodową psyche, zacieśnić ją i wyjałowić.

ks. Józef Jarzębowski

147 ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W czerwcu ubiegłego roku w czasie festynu Przeciwniepamięci przybliżyliśmy dzieje powstania styczniowego w Jedlni i okolicach. Wydarzenia stycznia 1863 r. przywołane w sposób barwny, dynamiczny i niezwykle realistyczny przez grupy rekonstrukcji historycznych wprowadziły nas wszystkich – widzów i organizatorów w atmosferę tamtego czasu oraz pozwoliły w jakimś stopniu uświadomić, z jaką potężną siłą militarną zmierzyli się nasi przodkowie. W 147 rocznicę wybuchu powstania należy kolejny raz przywołać zwycięską noc 22/23 stycznia 1863 r. w Jedlni. Wówczas to niewielki oddział powstańczy N. Figietiego rozbił rosyjską kompanię saperów liczącą 280 żołnierzy, udanie rozpoczynając powstanie w województwie sandomierskim. Pięknie odtworzyli to zwycięstwo (wprawdzie w letniej scenerii)

wspomniani uczestnicy rekonstrukcji. Kolejnym epizodem powstania na tym terenie była bitwa rozegrana pod Jaścami 20 kwietnia 1863 r. Tego dnia Rosjanie natknęli się na oddział Jankowskiego w lesie między wsią Jaśce, a małą rzeczką płynącą od Augustowa przez Przejazd zwaną Kosieniec (dzisiaj Narutówka). W tym dniu na stanowisku dowodzenia zastępował Jankowskiego kapitan

Zieliński. Generał carski Meller-Zakamelski ostrzelał z armat stanowiska powstańcze w lesie, a następnie posłał do walki piechotę. Żołnierze rosyjscy dwukrotnie wdzierali się do lasu, ale skuteczne okazały się kontrataki kosynierów i strzelców zmuszające nieprzyjaciela do odwrotu. Po kolejnej, trzeciej nieudanej próbie ataku piechota rosyjska zaczęła się wycofywać i wówczas wybiegając z lasu z przeraźliwym krzykiem ruszyli za nią kosynierzy chcąc zadać decydujący cios. Tymczasem wróg rzucił do boju swoich dragonów. Sytuacja kosynierów stawała się coraz trudniejsza. Znajdowali się na częściowo otwartej przestrzeni, zdani tylko na siebie. Rozpędzona konnica mogła ich teraz doszczętnie rozbić. Nie stracili jednak ducha walki i zimnej krwi. dzielnie i z poświęceniem odparli szarżę jazdy wroga. Nie pierwszy i nie ostatni raz w tej wojnie o losach bitwy zadecydowały kosy. Szczególnym zaangażowaniem odznaczył się nieznany z nazwiska dowódca kosynierów, który miał położyć pięciu dragonów, w tym oficera. Według „Wiadomości z pola bitwy” (nr 10 z 7 maja 1863 r.) Meller-Zakamelski stracił 70 żołnierzy. Powstańcy zostawili na poboju 17 zabitych, a 5 ciężko rannych powierzyli opiece tutejszych mieszkańców.



Zwycięstwo pod Jaścami nie oddaliło niebezpieczeństwa od oddziału Jankowskiego. Meller-Zakamelski zarządzając odwrót w kierunku Radomia połączył się z kolumną pułkownika Ernrotha i Rosjanie ponownie zaczęli zagrażać powstańcom. W tej sytuacji Jankowski opuścił okolice Jedlni i udał się w kierunku Kazanowa. Ścigający powstańców Rosjanie weszli do Jedlni, znaleźli rannych i pod eskortą przewieźli ich do szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Jednemu z rannych udało się uciec, jeszcze przed odesłaniem do Radomia – tak stwierdził w swym raporcie do naczelnika wojennego wójt gminy Jedlnia (prawdopodobnie był nim wówczas Józef Roszkowski, ten sam, który pełnił funkcję administratora dóbr donacyjnych, zaangażowany w konspirację powstańczą, możliwe, że sam przyczynił się do ucieczki lżej rannego powstańca).

Poległych powstańców na polecenie Rosjan jeszcze tego samego dnia przewieźli chłopci do kościoła w Jedlni. Trzeba było czekać jednak na wydanie zezwolenia na ich pochówek. Zgoda przyszła następnego dnia. Przy jednym z poległych znaleziono świadectwo wójta gminy Policzka z powiatu opoczyńskiego wystawione Edwardowi Szulcowi. Drugiego z powstańców o nazwisku Antoni Kozłowski miał rozpoznać jego brat. Przy pozostałych

nie znaleziono żadnych dokumentów mogących określić ich tożsamość. Wszystkich pochował (sporządziwszy uprzednio bezimienny akt zgonu) we wspólnej mogile proboszcz ks. J. Gacki w północno-wschodnim narożniku starego cmentarza w Jedlni.

Batalistyczna inscenizacja zwycięskiej bitwy pod Jaścami w kolejnej odsłonie powstańczego widowiska 27 czerwca

2009 r. na placu obok plebanii została przedstawiona po mistrzowsku.

Powstanie styczniowe zwłaszcza na naszym terenie mogło rozwijać się przede wszystkim dzięki zaangażowaniu i pomocy miejscowych włościan. Wszystkie okoliczne wioski leżące na polanie jedlniańskiej sprzyjały powstańcom. Ich mieszkańcy nie tylko udzielali pomocy zaopatrując walczących w żywność czy ubrania, ale chwyтали za kosy i szli do powstania. Wykorzystując wsparcie i przychylność miejscowych chłopów, wiosną 1864 r. udało się Malinowskiemu – dowódcy powstańczemu przybyłemu z Podlasia – odbudować siły zbrojne i organizację cywilną powstania w Puszczy Kozienickiej pod nazwą pierwszego batalionu pułku radomskiego w liczbie ok. 200 ludzi. Na miejsce głównego obozu wybrał nie bez pomocy miejscowych teren otoczony mokradłami w pobliżu wsi Jaroszki. Pozostałe mniejsze oddziały rozlokował po innych wsiach parafii i gminy Jedlnia. Duże zasługi w organizowaniu oddziału Malinowskiego miał porucznik Tchórzewski, któremu pomagali wtajemniczeni sołtysi, a zwłaszcza Gabriel Piwowarski z Jaśc. Ponadto wielu chłopów miejscowych zaangażowało się w dzia-



talność zwiadowczo-wywiadowczą (Kacper Oko, Józef Gorzkowski), intendenturę (Stefan Jabłoński), wytwarzanie ładunków do broni palnej (gajowy Józef Wachowicz, Kazimierz Garbuś, Walenty Chodakowski – pracowali pod kierunkiem byłego żołnierza Dziadury). Nad przejawami niesubordynacji i zdrady czuwali Mikołaj Rojek i Sebastian Swieszewski pełniący obowiązki żandarmów.

Nawet tak dobrze zorganizowana partia powstańcza, mająca oparcie w ludności cywilnej i schronienie wśród lasów puszczy, nie była już w stanie reanimować powstania, które chyliło się ku upadkowi w każdym miejscu Królestwa. 8 marca 1864 r. pięćdziesięcioosobowy obóz pod Jaroszkami został wykryty (być może na skutek zdrady) i zaatakowany przez rosyjską kolumnę pod dowództwem pułkownika Kulgaczewa. Powstańcom udało się wymknąć z niewielkimi stratami (2 zabitych i 2 rannych). Rosjanie zniszczyli obóz i rozpoczęli tropienie powstańców. Dzień później udało im się odnaleźć oddział koło wsi Molendy, gdzie doszło do potyczki i rozproszenia powstańców (poległo 2, 6 dostało się do niewoli). Nieustępliwy Malinowski zebrał ich ponownie i powrócił do obozu koło Jaroszek, gdzie utrzymał się do 17 kwietnia, kiedy został wysłędzony przez niejakiego Kiryjenkę i zmuszony do opuszczenia tej okolicy.

Powstanie zakończyło się klęską. Na większość uczestników i ich rodziny spadły straszne represje i prześladowania. Carat próbował pozbawić cały Naród Polski własnej tożsamości nasilając rusyfikację. Nie udało się zaborcy złamać ducha polskości. Dwór i chłopska chata skutecznie oparły się działaniom Moskwy. Klęska powstania styczniowego nie okazała się daremna. Miejmy w pamięci te wydarzenia i tych, którzy prawie półtora wieku temu walczyli o to, żebyśmy dzisiaj mogli żyć w niepod-

ległej Polsce. Ta świadomość towarzyszyła następnym pokoleniom Polaków w 1918, 1920, w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej, 1944 i latach powojennych. Warto przypominać o tym szczególnie młodym pokoleniom.

Piotr Michał Wdowski

NAZWY MIEJSCOWE PARAFII PW. ŚW. MIKOŁAJA W JEDLNI

W języku polskim większość nazw miast, miejscowości i miejsc zamieszkałych przez ludzi bierze się albo od imion własnych, albo od cech i zjawisk, charakteryzujących nazywane miejsca.

W parafii jedleńskiej znajdują się miejscowości, których nazwy odzwierciedlają to, co stworzyła natura, nazwy, w których odbijają się efekty ingerencji człowieka w przyrodę, nazwy pochodzące od imion własnych.

Jedlnia – nazwa topograficzna pochodząca od rzeczownika „jedla” i przymiotnika „jedlna”. Nazwa wiąże się z lasami jodłowymi rosnącymi w okolicy.

Adolfin – nazwa dzierżawcza. Osada należąca do Adolfa, nazwa pochodzi od imienia Adolf.

Brzezinki i Brzeziny – nazwy topograficzne odzwierciedlające walory przyrodniczo-krajobrazowe. Nazwa pochodzi od rzeczownika „brzoza” – „brzezina” – „las brzozowy”.

Dąbrowa Kozłowska – nazwa, w której znalazła odzwierciedlenie szata roślinna okolicy. Nazwa pochodzi od rzeczownika „dąbrowa” – las dębowy.

Huta – nazwa kulturowa związana z eksploatacją i przetwarzaniem bogactw naturalnych. Nazwa oznacza miejsce, gdzie była „huta” osada hutnicza.

Jaroszek – nazwa pochodząca od nazwy osobowej Jaroszek. Miejscowość zamieszkała przez członków tego samego rodu.

Jaśce – nazwa pochodząca od nazwiska Jasiec. Nazwa osobowa przeszła na nazwę miejsca zamieszkanego przez zbiorowość.

Karpówka – nazwa jest wieloznaczna. Pierwsze znaczenie to nazwa topograficzna od wyrazu pospolitego „karp” – gatunek ryby. Drugie znaczenie wiąże się z rzeczownikiem „karp” lub „karpia” – pniak i korzenie pozostałe po ścięciu drzewa, wobec czego ma znaczenie kulturowe związane z trzebieżą lasu i przygotowywaniem gruntu pod zagospodarowanie.

Kieszek – nazwa dzierżawcza pochodząca od nazwy osobowej, nazwiska – Kieszek.

Poświętne – nazwa kulturowa odzwierciedlająca ślady dawnych stosunków społeczno-prawnych. Nazwa pochodzi od rzeczownika „poświętne” – grunt wydzielony we wsi na uposażenie kościoła, gruntu kościelne.

Sokoły – nazwa topograficzna pochodząca od fauny miejscowej. Sokoły pochodzą od rzeczownika „sokół”, w związku z śródleśnym usytuowaniem osad w Puszczy Kozienickiej.

Zadobrze – nazwa topograficzna informująca o położeniu osady, pierwotna nazwa Zadebrze, czyli wieś położona za debrzą, za debrzami (wertep, dół, jar, wawóz).

Żdźary – nazwa kulturowa związana z trzebieżą puszczy. Nazwa pochodzi od rzeczownika „żdźar”, czyli las wytrzebiony pożarem dla przygotowania gruntu pod uprawę.

opracowała Teresa Bachanek

KALENDARIUM

DZIEĆMI BOŻYMI STALI SIĘ:
Bartłomiej Wojdat

MIŁOŚĆ I WIERNOŚĆ ŚLUBOWALI SOBIE:
Marta Kędzior i Jan Podolski,
Magdalena Kupisz i Karol Grzywacz

DO DOMU OJCA ODESZLI:

Józef Winiarski – 79 l., Rozalia Majewska – 77 l., Stefan Jaroszek – 86 l., Halina Krawiec – 75 l., Marek Gola – 52 l.



www.jedlnia.com.pl

e-mail: jedlnia@op.pl

Redakcja Parafialna:

ks. Łukasz Gospodarczyk kontakt: 501 689 509

lukaszgospodarczyk@interia.pl

Redakcja Młodzieżowa:

Justyna Kucharska kontakt: 889 167 871, Mariola Machnio, Patrycja Machnio, Magdalena Rolnik, Ola Rolnik, Kasia Woźniak, Michał Jaroszek, Artur Woźniak.

Redakcja Stowarzyszenia JEDLNIA:

Danuta Szegda-Pestka kontakt: 693 515 606

Współpracują:

ks. Janusz Smerda, Bożena Gorska, Małgorzata Brodowska, Jadwiga Warchol, Anastazja Jasek, Jolanta Mazur, Renata Pająk, Lech Sęczyk, Sławomir Wąsik, Michał Wdowski, Wojciech Pestka, Wiesław Jaroszek, Krystyna i Adam Jamkowie.

Wydawca: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni
Stowarzyszenie Jedlnia